



Sprawiedliwa elektronika

make
ICT
fair



LE MONDE EDYCJA POLSKA
diplomatie



Sprawiedliwa elektronika

Kiedy 50 lat temu amerykański uczonec Paul Baran, potomek polskich Żydów, projektował zręby Internetu, komputery były wielkości sal sportowych i kosztowały tyle co kilkanaście domów. Poza wojskiem tylko największe firmy mogły sobie nań pozwolić i wykorzystywały je do banalnych (z dzisiejszego punktu widzenia) obliczeń, jak opracowywanie siatki płac w General Electric.

Po pół wieku komputery, Internet i wszelka elektronika stały się niezbędnym elementem życia każdego mieszkańca Ziemi. Jak bardzo, możemy się przekonać chociażby z filmu *Skyfall*, w którym James Bond (Daniel Craig) walczy z cyberhakerem (Javier Bardem), który włamuje się do systemów kontroli sieci gazowej i metra londyńskiego, powodując chaos i zniszczenie.

Nie ma bowiem dzisiaj żadnej dziedziny życia (może poza miłością, ale też nie zawsze) nie sterowanej przez komputery i elektronikę. Nasze życie też zostało poddane ich dyktatowi – smartfony, tablety i laptopy stały się narzędziami pracy, jak niegdyś kamienna siekiera i drewniana brona. Trudno wymienić profesję czy rozrywkę, w której nie brałaby udziału elektronika – już nawet listonosze zaopatrzeni są w przenośne terminale.

Ale świadomość ceny tej rewolucji informatycznej jest nadal bardzo niska. A jest to cena bardzo wysoka. Współczesny przemysł elektroniczny



Nawet siedmioletnie dzieci wydobywają kobalt w małych kopalniach w Kongo za 2 dolary na dobę (AFP, losziemi.pl).

można porównać do przemysłu mięsnego – doskonale na ich przykładzie widać patologie współczesnego kapitalizmu i skutków konsumpcyjnego stylu życia. Bo popyt na mięso i elektronikę rośnie z roku na rok, a nie jest tak, że im więcej produkuje się mięsa tym mniejszy głód na świecie. Wręcz przeciwnie.

Z elektroniką jest podobnie – światowa roczna produkcja telefonów komórkowych to około 1,5 mld sztuk. W I kwartale 2019 r. na świecie wyprodukowano prawie 311 mln smartfonów, z czego ponad 53 mln trafiło do Europy. Polska jest jednym z liderów sprzedaży smartfonów – jak zawiadamiają z dumą fachowe blogi i portale (przykładowy tytuł: „My Polacy możemy sobie pogratulować – jesteśmy jednym z liderów światowej rewolucji smartfonowej!”) – np. w 2017 r. Polacy kupili prawie 9 milionów tych urządzeń.

Czy rosnąca sprzedaż elektroniki poprawia dobrostan człowieka? Wydaje się to wątpliwe pod każdym względem. Tak jak produkcja mięsa produkcja elektroniki dewastuje ekologicznie Ziemię i jest niemoralna. W pierwszym przypadku wykorzystuje się (i zabija) zwierzęta, w drugim – ludzi. Największymi producentami elektroniki (poza południowokoreańskim Samsungiem i chińskim Huawei) są firmy amerykańskie i europejskie. USA i Europa są też dla niej największymi rynkami zbytu. Ale rzadkich metali potrzebnych w jej produkcji nie kopie się na ich terytoriach, liczba zakładów je produkująca jest znikoma, a elektrośmieci nie zatrują ich ziem i wód. To wszystko odbywa się w krajach globalnego Południa.

Wydobycie

30% światowego wydobycia koltanu – metalu, z którego po chemicznej przeróbce uzyskuje się tantal niezbędny do produkcji kondensatorów i innych części elektronicznych – pochodzi z Demokratycznej Republiki Kongo, w której od lat trwa wojna domowa, a ściślej wojna pomiędzy »



Na zdjęciu: Rubaya, Kongo. Górnicy wydobywają minerały z głębokości 50 metrów pod ziemią. Potem transportują je do pobliskiej rzeki i oddzielają od skał i piasku (Fot. MARCO GUALAZZINI/CONTRASTO/EAST NEWS).

oddziałami zbrojnymi pilnującymi konkurujących ze sobą kopalń. W tej wojnie, pośrednio finansowanej przez światowe koncerny chemiczne i elektroniczne liczbę ofiar cywilnych w ostatnich latach liczy się już w milionach – 5 mln zabitych i drugie tyle, zmuszonych do ucieczki przez zbrojne grupy watażków szukających nowych złóż rud tantalum. Ceny tantalum wzrosły w tym czasie dziesięciokrotnie – można zaryzykować twierdzenie, że wprost proporcjonalnie do liczby zamordowanych i wypędzonych Kongijczyków.

We wschodnim Kongo jest ok. 200 kopalni koltanu i kasterytu (zawierającego 80% cyny, niezbędnej do lutowania płyt głównych w smartfonach i tabletach). Większość tych zakładów opanowana jest przez tzw. rebeliantów lub zbuntowanych żołnierzy rządowych, którzy zmuszają ludność okolicznych wiosek do niewolniczej pracy, w warunkach cofających nas o kilka stuleci. Małe dzieci wpędzane są na całe dni do wąskich tuneli podziemnych, aby rękami wybierały cenne minerały. O zapłacie nie ma mowy – często niewolnicy w kopalni przymierają głodem. Próby oporu tłumione są na zasadzie odpowiedzialności zbiorowej – wioska zostaje spalona, mężczyźni zabici, a kobiety i dzieci zgwałcone.

O tym mówi i pisze się od lat, kręci filmy dokumentalne wywołujące powszechne oburzenie opinii publicznej, oglądającej je... na smartfonach i tabletach firm zaangażowanych w ten proceder.



Dzieci pracujące w kopalni miedzi w Kongo prezentują wydobyte przez siebie rudy
(© Fairphone / Flickr.com).

Przykład kongijskich minerałów jest dość emblematiczny, ale nie należy zapominać, że nasze urządzenia zawierają całą tablicę Mendelejewa, przede wszystkim złoto i miedź, których kopalnie niszczą i zatrują ogromne powierzchnie Ameryki Łacińskiej. I choć ofiar tej rabunkowej eksploatacji nie da się porównać do kongijskiej eksterminacji, to – jak szacuje Amnesty International – w ciągu ostatnich 20 lat zamordowano na świecie 3,5 tys. działaczy i działaczek praw człowieka, z których połowa broniła prawa rdzennej ludności do ziemi i zachowania środowiska naturalnego niszczonego przez koncerny wydobywcze.

Produkcja

70% telefonów komórkowych i 90% komputerów (nie mówiąc o innym sprzęcie elektronicznym) produkuje się w Chinach. Mimo stale rosnących płac to nadal źródło najtańszej, najlepiej wyszkolonej i najbardziej zdyscyplinowanej siły roboczej. Zachodnim koncernom zlecającym Chińczykom produkcję swoich urządzeń na rękę jest monopartyjny, niedemokratyczny system rządów i zakaz działalności związków zawodowych. Chiny są pod względem produkcji doskonale obliczalne – żadne zmiany rządów czy strajki nie zakłócą dostaw najnowszych modeli smartfonów na prezenty bożonarodzeniowe dla spragnionych nowych doznań amerykańskich i europejskich dzieci. Na ich rodzicach, również uzależnionych od gier komputerowych, nowych gadżetów i aplikacji, nie robią większego wrażenia alarmujące wskaźniki samobójstw w chińskich specjalnych strefach ekonomicznych, gdzie cykl życia i pracy przypomina bardziej życie w obozie niż w zakładzie pracy.

Pozostałe ośrodki produkcji sprzętu elektronicznego renomowanych »



Pożar na największym wysypisku elektrośmieci w Ghanie (AA/ABACA/EAST NEWS).

marek, znajdujące się w innych krajach azjatyckich, ale też i w Czechach i w Polsce, również nie mogą się pochwalić wygórowanymi standardami BHP (zabieranie paszportów pracownikom i pracowniczkom zagranicznymi to w niektórych z nich standard).

A może inwestycje i podatki płacone przez gigantów elektronicznych, stanowiących ścisłą czołówkę najbogatszych firm światowych, poprawiają życie mieszkańców globalnego Południa? Nic bardziej mylnego. Te firmy nie płacą podatków w krajach wydobywania i produkcji, ale w rajach podatkowych, gdzie są zarejestrowane. Ich wkład w rozwój społeczny, wbrew temu, co deklarują w głośnych kampaniach marketingowych, jest wyłącznie negatywny. Kupując na listopadowych wyprzedażach nowy telefon, który może wszystko, zapewnia nam rozrywkę i poczucie wyjątkowości, tak naprawdę kupujemy produkt, który składa się z krwi, potu, łez i strat ekologicznych nie do odwrócenia.

Co robić?

Przede wszystkim zlekceważyć presję rynku, który wmawia nam codziennie, że jesteśmy tym, co kupujemy. I to nie z oszczędności, a z moralnej świadomości ludzkich i ekologicznych kosztów produkcji elektroniki.

Poza tym wiele milionów z nas ma szczęście żyć w państwach demokratycznych, gdzie nasz głos może mieć znaczenie. Przykłady uczelni brytyjskich i miast takich jak Sztokholm czy Barcelona, z którymi współpracujemy w ramach projektu Komisji Europejskiej i polskiego MSZ



Toxic City. E-śmieć Zachodu w Afryce (Foto: Shutterstock).

Make ICT Fair (Niech elektronika będzie sprawiedliwa) dowodzą, że można działać poprzez stosowanie odpowiednich klauzul w zamówieniach publicznych na sprzęt elektroniczny. Zgodnie z Dyrektywą Parlamentu Europejskiego i Rady 2014/24/UE z dnia 26 lutego 2014 r. w sprawie zamówień publicznych, instytucje europejskie, rządowe, samorządowe i uczelnie mogą zawrzeć zapisy obligujące dostawców do udowodnienia, że sprzęt przez nich produkowany i sprzedawany nie zawiera minerałów z tzw. stref konfliktu i powstaje w zakładach przestrzegających praw pracowniczych. Projekt „Niech elektronika będzie sprawiedliwa”, realizowany od końca 2017 r., w Polsce koncentruje się głównie na uczelniach wyższych, bo wierzymy, że właśnie ich pracownicy i pracownicy oraz studenci i studentki stanowią będą źródło zmian świadomości społeczeństwa polskiego i jego instytucji w kwestii sprawiedliwej elektroniki, a co za tym idzie pomogą uczynić krok ku społeczeństwu zrównoważonego rozwoju. •

Fabryka telefonów w Foxconn.





Publikacja jest dostępna na licencji Creative Commons Uznanie autorstwa 4.0 Międzynarodowe. Pewne prawa zastrzeżone na rzecz Fundacji Instytut Wydawniczy „Książka i Prasa”. Utwór powstał w ramach programu polskiej współpracy rozwojowej realizowanej za pośrednictwem MSZ RP w roku 2019. Zezwala się na dowolne wykorzystanie utworu, pod warunkiem zachowania ww. informacji, w tym informacji o stosowanej licencji, o posiadaczach praw oraz o programie polskiej współpracy rozwojowej.

Treść licencji jest dostępna na stronie:

<https://creativecommons.org/licenses/by/4.0/legalcode.pl>.



Projekt współfinansowany w ramach polskiej współpracy rozwojowej Ministerstwa Spraw Zagranicznych RP. Publikacja wyraża wyłącznie poglądy autora i nie może być utożsamiana z oficjalnym stanowiskiem Ministerstwa Spraw Zagranicznych RP.



Projekt współfinansowany ze środków Unii Europejskiej. Za treści wyrażone w tym materiale odpowiada wyłącznie Fundacja Instytut Wydawniczy „Książka i Prasa”. Opinie te w żadnym wypadku nie wyrażają oficjalnego stanowiska Unii Europejskiej.